

R Z E T E L N A R E L A C Y A

Nader okrutney śmierci, którą poniosł w
Zyli (po Włosku Algieri) Mieście
Afrykańskim,

X. FRANCISZEK CYRANI
Zakonu Braci Mniejszych Świętego
FRANCISZKA Conventualium,

którego da się do zrozumienia, iako pomieniony O-
cbył żywo z skóry odarty, a inni z nim Chrześcianie
na pal po Turecku wbić, dla tego, że się niechcieli
zaprzec Wiary Świętej Katołickiej.

Działo się w Roku przeszłym 1717

Naprzód

w Wenecyi, Furlim, w Urbinie y w Florency

Roku niniejszego 1718.

W Y D R U K O W A N A

dotym w Krakowie, a teraz w Wilnie na Polskiey z
Włoskiego przełumaczona y do Druku podana.

Roku tegoż dnia 15. Lipca. 66.359

Cum Licentia Superiorum.



Hoc tam crudele Martyrium Patris Francisci Cyrani de
Ordine Fratrum Minorum Sancti Francisci Con-
ventualium, jam alibi Italico idiomate impressum
nunc ut Polonico reimprimatur, concedimus.

Constantinus Episcopus

mp.



XVIII-957-III

Smierć X. FRANCISZKA CYRANIE-
GO z Saffary, z innemi Chrześcia-
nami w Zylj.

Mędzy zacnemi ludźmi, których codziennie na-
der szlachetne Miasto Saffara Krolestwa Sardynij
wydaie, za naszych czasow, w światobliwym ży-
ciu y Zakonnych obyczajach był X. Franciszek Cyrani,
ktory od młodości swoiey żył pod Regułą Serafickiego
Oycy FRANCISZKA S. w Konwencie wielce pięknym,
starożytnością, y architekturą sławnym Bethleem nazwa-
nym, przechodzącym wszystkie inne ktore OO Conven-
tuaes mają w Krolestwie Sardynij,

Cwiczył się ustawicznie ten Ociec w uczynkach mi-
łosiernych, a między inszemi prągnął bardzo wybawić
swego siostrzeńca B. Franciszka Serra nazwanego, tegoż
Zakonu, ktory będąc przez lat trzynaście niewolnikiem
między grubym pogaństwem, znośił wielkie udręczenia,
ktore zwykł ten gruby naród wyrządzać Zakonnym Osobom,
y dla tego politowaniem zdięty X. Franciszek Cy-
rani, poszedł do Stolicy Apostolickiej, y otrzymał pozwo-
lenie od Oycy S. aby mógł wykupić onegoż ubogiego nie-
wolnika. Bog zaś, ktoremu się podobają dobre uczynki,
dopomógł w tym pobożnym żądżom, podawszy mu barzo

dobrą Krola Hiszpańskiego okazał, który tegoż Roku do-
stać uśiłując Zylij Miasta w Afryce, wysłał dwóch Posłów
do Krola Kuckiego (po Włosku di Cucco:) to jest X. Ma-
teusza z Zylij Zakonu S. Franciszka, dając mu za Kole-
gę X Franciszka Cyraniego.

Przybywszy tedy pomienieni OO. do Afryki, X. Francis-
zek Cyrani pojechał do Zylij dla uwolnienia swego sie-
strzeńca, a gdy w dni kilka pisał X. Matheusz, do X. Cy-
raniego, trefunkiem stało się iż Kuryer był wzięty, y z re-
widowane listy do X. Cyraniego, y wielu innych Chrze-
ścianow, z kąd Kuryera zaraz zawieszono po Turecku na
haku, X. Salvatora od Krzyża Kapłana świeckiego spa-
lono żywo, innych ośm Chrześcianow powbiiano na pa-
le. Cowidząc X. Cyrani, odjechał z Zylij do Krola Ku-
ckiego, aby mu o wszystkim uczynił relacyą.

Potym ten Krol Kucki mając potrzebę w pilnym tra-
ktować interesie z Krolew Hiszpańskim, posłał do niego
X. Cyraniego z niemałą swych ludzi kwotą, abygo dopro-
wadzili aż do Portu rzeczzonego po Włosku Giovi, gdzie
miał imbarkować się: po długiej tedy podróży, naszedł
na Krola Algierow z sześciami chorągwi stojącego, który of-
ferwował ludzi Krola Kuckiego. Murzyni którzy odpro-
wadzili X. Cyraniego, widząc wielkie mnostwo adwersa-

szów swoich, aby się salwowali, postanowili poddać się
Krolowi Algierow, y wyjawic rzecz wszystkie.

Wielceżąd ucieszony został Krol Algierow, y kazał
zaraz trąbić, bić w kotły, y bębny, listy odebrawszy, kto-
re Krol Kucki, do Krola Hiszpańskiego pisał. Rozkazał
natychmiast Krol obnażyć X. Cyranięgo, y włożywszy
mu łańcuch na szyję, w tył ręce związawszy, y oczy za-
wiązawszy, na wzgardę, bić go kazał okrutnie.

a
a
a
a
W tym zbiegł się lud wielki na widowisko, a Krol u-
czynił wyrok pod gardłem, żeby z nim żaden z Chrześci-
anów nie gadał: siostrzeniec jednak więcej sobie waząc
zbawienie Wuia, niż własne życie, w pewny piątek, gdy
Murzyni byli w Osmescyrze albo w Meczecie, poszedł
do niego do więzienia, y przestrzegł żeby był na śmierć
gotowy gdyż nieomylnie miał być żywo spalony, na co
odważnym X. Cyrani odpowiedział sercem mówiąc: o dał
by to Bog żeby tak wielką u niego mógł znaleźć łaskę,
aby takowym dla Imienia iego mógł umrzeć sposobem.

Ucieszony wielce z takiey nowiny dobry sługa Boży,
rośił naprzód P. Boga, aby owi Poganie z śmierci iego ia-
zkolwiek na duszy odnieśli pożytek, a siostrzeńca obli-
wiał, aby iakiego do niego Spowiednika sprowadził, lecz
siostrzeniec powiedział, że żadną miarą być to nie może,

bo y zbliżyć się do więzienia zakazano pod gardłem, z kąd X. Cyrani, iako dobry Chrześcianin polecał się P. Bogu z serdeczną za grzechy skruchą oddawał się w opiekę natchwalebniejszey Maryi Pannie y S. Oycu Franciszkowi, a śmierci wyglądał ochotnie każdego momentu.

Nazajutrz w Sobotę rano na radzie Królewskiej, postanowił Król, aby pomieniony X. Franciszek Cyrani, był żywo z skóry odarty, y aby skora jego sromą napelniona, była zawieszona na bramie mieyskiej rzeczoney Balbafon. Wnet potym intymowano wyrok śmierci X. Cyranemu, a on w niebo oczy podniószy dziękował Panu, że go lubo niegodnego sługę, świętym chciał uczcić Męczeństwem, mówiąc: Gracias agimus D. Deo nostro, quia me indignū servum elegit. Dziękuiemy P. Bogu naszemu, że mnie niegodnego sługę obrał. Zdumieli się wielce Murzyni, widząc że pomieniony X. Cyrani nic się nie alterował, y nie mienił na twarzy przecież mu radzili, aby się zaparł swej Wiary, a przyjął ich sektę Machometanśką, obiecuiąc mu nie tylko życie, ale y dary y wielkie honory: lecz on statecznym odrzuciwszy te wszystkie propozycye sercem, iako zbawieniu przeciwnie, z wielką chęcią czekał śmierci dla Pana swego.

A gdy iuz zgromadził się lud wielki, przyszedł kat do więzienia, y obnażonego nakrył suknią długą aż do nog, zwykłą

zwykła na śmierć dawać złoczyńcom, a lancy na szyję jego włożywszy, prowadził go śpieszno na miejsce zwy-
czayne kary za bramę nazwaną Balbason, przed którym
szedł wozny, głosząc śmierci przyczynę X. Cyraniego, a-
by był z skóry żywo odarty, dla tego że był śpiegiem Kro-
la Hiszpańskiego, y Krola Kuckiego, y że powykradał
Chrześcíanow wiele z niewoli w Zylji. Na te wszystkie
potwarzy niewinne, iako cichy Baranek nic nie mówił
X. Cyrani, lecz rzeskim głosem poczał mówić owo Can-
ticum Benedicite omnia opera Domini Domino. Błogo-
sławcie wszystkie dzieła Pana Panu.

A gdy stanął na miejscu kary, kazano doń wybrać na
trzy piędzi głęboki, w który wszedłszy X. Cyrani, da-
no mu laskę w prawą rękę, a druga w lewą wyciągnio-
ne, aby stał na krzyż wszytek obnażony: w tym ieden z
Mistrzow rzecze do niego, jeżeli chcesz przyjąć wiarę na-
szę, nie będziesz cierpiał tey męki, na co X. Cyrani odpo-
powie: jestem Chrześcíaninem, y Zakonnikiem O.S. Fran-
ciszka, y tak pragnę umierać, y proszę P. Iezusa, aby y was
oświecił, abyście y wy zostali Chrześcíaninami y wiarę S.
Xátolicką przyieli w tym kończył Canticum swoje.
enedicite Spiritus & animæ iustorum Domino. Błogosła-
cie Duchowie y dusze sprawiedliwych Panu. A kát brzy-
w wzięwszy przerznął mu na plecach skórę, od szyi po-
rąwszy aż do pasa środkiem, od ramienia prawego, aż do

lewego, y na głowie przetrzął także skórę na krzyż, w tym
czterech katow skórę z niego zdzierano. Zdumieli się wszy-
scy nie tylko Murzyni, ale y Chrześcianie, widząc; że ná
takie męki żadnego po sobie nie pokazał boleści znaku, ani
nie przestał Canticum mówić. Benedicite Angeli Domi-
ni Dño. Błogosławcie Aniołowie Pana Panu: y gdy skórę
z twarzy mu zdarto, acz iuż y gadać nie mógł, przecięż ie-
dnak nieco slychać było, że mówił, S. Maria, ora pro nobis.
S. Marya, modl się za nami. Tak gdy został wszytek z
skory odarty (exceptô umbilicô) oddał Ducha Stworcy
swemu, mówiąc: In manus tuas Domine cōmendo Spi-
ritum meum. W ręce twoje Pánie oddaę ducha moiego.

Gdy umarł, przypadła wieika chmura, nawałnica, y bu-
rza z strasznemi wiatrami, którą przestraszeni Murzyni,
odbiegli ciała które palić mieli, mówiąc. S. to człowiek.
Co widząc iego siestrzeniec, że samo ciało iego na placu
leżało, zaniósł go na cmentarz Chrześcianski, y pogrzebł,
włożywszy tam tabliczkę ołowianą, na pamiątkę imienia
iego, y tak chwalebney śmierci: á gdy się ućszyło powie-
trze, przyszli Murzyni, lecz nieznaláźszy ciała które im
spalić kazano, skórę tylko słomą nápełnili, y zawieśli ná
Bramie Balbafon, gdzie była przez czas nie mały: którą
potym od wiatrow ná ziemię zrzuconą, podzieliłi się z na-
bożeństwá Chrześcianie.

Taká była chwalebna śmierć tegoż Oycy, który miał za osobiwych Patronow S. Oycy
FRANCISZKA y SS. Gawina, Prota, Ianuaryusza, Obywatelów y Protchiborow Mialta Salsary.